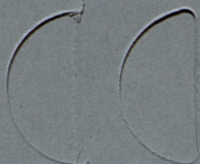
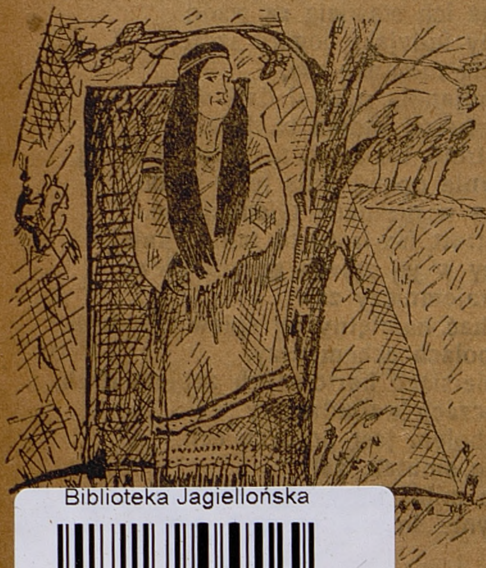


# INDIANOLA

## (Piosenki, Kuplety i Monologi).

Zebrał B. SŁOWICKI.



TREŚĆ:








Nakładem księgarni P. Dąbrowskiego, Warszawa, ul. Sienna 5/7

# INDIANOLA.

(Popularny fox-trott. Muzyka D. Onivasa).




I.

Szept dzikich Indjan legendę ma
O pięknie swoich cór.
Powab indjanek świat cały zna,
Wciąż ich stawiają za wzór;
Znany indyjski bogaty szczep
Piękną indjankę ma,
Ją Indjanolą nazwał dziś step,,
Imię wśród indjan te drga.
Fox-trott, fox-trott, to taniec jest jej,
Dziwnie opętał puls jej i skroń.
Sunie w nieznaną tajemną toń.
Fox-trott, fox-trott, to taniec kniej,
Burzy w jej żyłach gorącą krew;
‿łe tajemniczy zew,
Słychać namiętny jej śpiew i śmiech.
Po polach echem drży.
W piersiach hartownych zapiera dech,
W oczach wzbudza łzy,
Symbolem jest polnych ech,
Ginie smutek, żal,
Sieje miłością gorący wiew
I płynie smętnie w dal.



II.

„Czarna patera" kochankiem jest
Pięknej indjanki cnej,

Przeszedł miłości krwawy chrzest,
Oddał swe serce jej.
„Czarna pantera“ wodzi rej wciąż,
Pośród indyjskich siest,
Wielbi go każdy pustyni mąż
Za jego hart i gest.
Fox-trott, fox-trott, to jego też tan,
W serce gorące żar mu się wlał,
Porwał go dziki, namiętny szał,
Fox-trott, fox-trott, to tańców pan,
Wzbudza ciągłych marzeń rój,
Sieje po ciele namiętny znój,
I egzotyczny, dziwny skwar
Do serc przenika wciąż,
W którym zapala zmysłowy czar
I wije się jak wąż.
„Czarna pantera“ kocha ten tan,
Widzisz w nim miłość swą,
Fox-trott, fox-trott, to tańców pan,
Ginie w nim smutek i zło.

III.

Raz Indianolę pokochał pan,
Zdradny wyznawca kast,
Poszła z nim w dziki, zawrotny tan,
W tan gwarnych stolic i miast.
Zdrada pomszczona jednak ma być,
Obca jest litość i żal,
Przerwał „Pantera“ życia jej nić,
W nurtach bałwanów i fal,
Poszedł w nieznaną, samotną dal.

Przestał na stepach już łkać,
Wraz z bałwanami ucichł on,
Zamilkł zmysłowy, muzyczny ton,
Zamilkł fox-trotta namiętny śpiew
W takcie swych morskich dum,
Jakby złowrogi indjanki zew,
Słychać fal morskich szum,
Szczep dzikich indjan legendę ma
O pięknie swoich cór,
Powab indjanek świat cały zna,
Wciąż ich stawiają za wzór.

## Stary paskarz.

(Na mel. „Starego cygana).

Hen, w ciemnej norze, trzy lata może
Żył stary paskarz, co chleb ludziom kradł.
Jego mieszkanie, w podłodze i ścianie
Miało ukryty towarów skład.
Znów ceny wzrosły.—Niech płacą osły!...
Jeśli są głodni... a żarcia im brak,
Więc stary kupiec, nie byle głupiec,
Gdy do swej żony powiada tak:
Żono! Patrz, ludzie są głodni,
Ja w sercu mam litości kwiat,
Nie chcę dopuścić do zbrodni,
Wyślę pud mąki w świat.
Pięć razy więcej już warta,
Stęchła jest przytem i tak,
Niech biedak idzie do czarta,

Bo mu gotówki brak,
Bogacz mąkę zje... dla golca smak.

II.

Czas szybko płynie... trzy pełne skrzynie
Ma już pieniędzy nasz paskarz zuch,
Z ludzi się śmieje, brzuch mu pęcznieje.
Tamci są głodni, on źre za dwuch.
Nie zliczyć tego do dnia białego,
Co cukru i mąki i walut ma on,
W sercu paskarza, duma się stwarza,
Kiedy ogląda swej pracy plon.
Jam genjusz jest nad genjusze,
W pasek i na giełdzie gram,
Trzysta miljonów mieć muszę,
Już pięć kamienic mam,
Mówią, żem paskarz i świniu,
Sumienia nie mam za grosz,
Lecz za to franków jest skrzynia,
Dolarów pełen kosz
I złota trzos... produktów stos.

III.

Było wciąż cicho. Wtem jakieś licho
Ściągnęło policję staremu na kark,
Paskarz jest w strachu, bo od zapachu
Z różnych towarów tu wonny jest park.
Więc się skończyło nie bardzo miło,
Paskarz już z tłumu więcej nie drwi,
Bo kofiskata.... sąd... wyrok i krata
Cela... głodówka... zamknięte drzwi!

Co też się z nim dzisiaj stało—
On kiedyś skarbów miał moc,
Jednak mu było za mało,
Zbierał i w dzień i w noc.
Ludzie! Niewdzięczni, nie wiecie
Wy nic... z paskarza dziś kruch,
Dziś jego zapas wy jecie,
A głodny jest paskarz zuch,
Aż z głodu spuchł paskarza brzuch.

*Zygmunt Kamiński.*

## Krakowiak warszawianki.

I

Dudni woda, dudni
Panny z żalu chudną,
O chopców nie trudno;
Złapać męża trudniej.
A wybór wśród młodzi
Nastręcza mozoły:
Bogaty — to złodziej,
Uczciwy — to goły
Za kupca, broń Boże,
Nie wyjdę i kwita!
Toć krzyczy, kto może,
Że kupiec — bandyta.

II

Że szewcem pieniędzy
Nie zabraknie, lecz finał:

Czy później, czy prędzej
Czeka go kryminał.
Nie chcę zabójcy wieprzy,
Ani bułkoroba.
Ten zły ów nie lepszy —
Siedzieć będą oba.
Wojaka, czyż mogę
Dzielić dolę smutną?
Na wojnie mu nogę,
Albo... palec utną.

III.



I życie poety
Nie nęci mię mgliste.
Z sonetów pieczyste
Sielanka na wety.
Aż miło! to lubię!
Toć każdy z nich gotów
Swą żonkę po ślubie
Nabawić kłopotów.
Nie nas brać panowie.
Komedji dość z mirtem,
Dziś taniej i zdrowiej
Zabawiać się flirtem.

*St. Kamiński.*

# Kuplety aktualne.

(na melodję „Elektryka").

I

Choć mówią, że przepiłem głos
I jestem do niczego,
Ale ja gwiżdżę na swój los,
I śmieje się z wszystkiego.
Paskarzem wielkim ojciec był,
Grandesą była matka
Jam w komitywie z niemi żył
I wszystko szło jak z płatka.

II

Chciał, Trocki Polskę zabrać nam,
I przyszedł pod Warszawę,
Jeszcze nie doszedł grodu bram.
Już dostał kopsy klawe,
Więc do Sowdeji drapnął w mig,
Choć miał „czerwonych" kupę,
Narobił w Moskwie, grojse krzyk,
Bo miał pobitą... głowę.

III

Dowiedzieć się raz Jojnę chciał,
Więc pyta się Moryca,
Co znaczy, by odpowiedź dał,
Lewica i prawica.
A Moryc na to odrzekł mu
Tak sobie od niechcenia,

Co obie tę, połówkę dwie
Służą do siedzenia.

IV

Że kiepskie czasy przyznam sam,
Człowieka bieda gniecie,
Śląsk zabrać chcą, dziś niemcy nam.
Bałagan na całym świecie,
Na Śląsk wciąż mają szwaby smak
I chcą złotego rumu,
Korfanty krzyknął szwabom tak:
Niech Berlin! do piorunu!

---

# Do mnie pójdź!

(Romans cygański).

I

Ach do mnie pójdź zajrzyj mi w oczy,
Gdy księżyc rzuci blask uroczy,
I ciemna noc zapadnie już,
Ty z słowem przyjdziesz pocieszenia,
Ukoisz straszne me zmartwienia
I duszę pełną burz,
I duszę pełną burz,
Ach do mnie pójdź!
Ach do mnie pójdź!

II

Ach do mnie pójdź. daj mi swe usta!
Niech zabrzmi pieśń znowóż tak pusta,

Olśniona blaskiem twoich lic,
Ja wpadnę dziwnie rozmarzona,
W tak drogie dla mnie twe ramiona
Ty jak znużony widz,
Nie powiesz na to nic,
Ach do mnie pójdź!
Ach do mnie pójdź.

## One-step warszawski.

(recytacja)

Gdy już pokoju nadszedł czas,
Na ziemiach Polski zmartwychpowstałej,
Na odpoczynek z Marsem wraz,
Poszedł nasz mazur tak ospały
A za nim walc i polka żwawa
Zniknęły z horyzontu tuż.
Bo przyszedł inny taniec już:
One stepa tańczy dziś Warszawa.

## One-step polityczny.

(na melodję „Peruwlanka").

Znasz syreni gród, to miasto, reform, czynów, złud,
Wolność w grodzie tym, dziś w Europie trzyma prym,
To miasto piękne jest, bojowy przeszło chrzest,
Tam patrjotyzm ciągle wre,

Gdy Polka cierpi głód, to w grodzie pełnym złud
One-stepa tylko tańczy się,
Chociaż nieporządki są
Jesteśmy wszyscy wszak polscy sans-facone,
Chociaż w kraju nędza, głód,
One-stepa tańczy z werwą wciąż syreni gród
Pełen werwy taniec ten,
Ogarnął wszystkich, jak złowrogi sen,
Tańcz Warszawo z całych sił,
Wiedz grodzie też, żeś kiedyś hulał, słodko żył.

## One-step salonowy.

(na mel. „Cordoba")

W salonie on, do tańca raz zaprosił ją
Muzyka gra, w furjackim tańcu dziewczę drga,
Suną w takcie pary, jak we śnie koszmary
W takt muzycanych dźwięcznych dum,
Suną pary zgrabne, cudne i powabne,
Wokół chaos, gwar i szum
Każdy pan, mknie w erotyczny tan,
I jak śpiew miłosny słychać zew:
One-step taniec miły, krew przelewa w żyły
Namiętny zmysłowy, roznamiętnia głowy,
Z furją tańczysz dziką, razem w takt z muzyką,
One step tan warszawski burzy w żyłach krew,
Taneczny czar, zozpala we krwi naszej żar,
Mdły perfum wiew, miłości cudnej słodki zew,
Tańczmy więc zmysłowo, zmysłowo,
W krainę tęczową
Wejdziem radzi i szczęśliwi wnet.

## One-step mniejszości narodowej.

(Nuta: „Salome").

Salomon Rozenbaum i Małka Szajn
Tańcząc one stepa na fest
One-step im idzie morowo fajn,
Słodki jak zwykle un jest.
One-step co tańczą „Salome" się zwie
Zgina się w takcie jak wąż,
Gdy upojenie taniec im śle
Małka tak nuci wciąż:
Salomon! Z tobą tańczyć po życia kres,
Salomon! Adam Blancard przed tobą pies,
Salomon! Tyś profesorem tańców jest.
Talomon! Ach, jak słodki twój w tańcu gest.

## One-step na drewnianej sali.

(Nuta: Nowy Świat).

Wznieś do góry kiep,
Zatańcz ze mną one-step,
Tan rozbiera, jak cholera,
Każdy damski łeb,
Kieckę klawą masz,
I łagodną dosyć twarz,
Zatańczmy moja droga
Taki taniec „nasz"
One-step to tan zmysłowy,
Roznamiętnia że aż strach,

Gdy się tańczy taniec ten morowy,
Trza ostatni z siebie zrzucić łach
Podnieś Mańka swoją girę klawą
Pokaż też, że umiesz tańczyć fest,
Więc wywijaj „hypoteką“żwawo
Przeszłaś przecież już tańców chrzest.

---

## Tajemnice.

(Kuplety).

I.

W dzień gorący no i skwarny,
Dnia pewnego na polanie,
Pewna bardzo młoda para
Spoczywała gdzieś na sianie;
Szedłem właśnie ja spacerem
Usłyszałem młodych głosy
I ujrzałem taką scenę,
Że stanęły dębem młosy;
Była tylko tam dziawczynka
I mlodzieniec bladolicy,
Ale co ja tam ujrzałem
Niech zostanie w tajemnicy.

II.

Pan Drapalski urzędnikiem
Jest w krajowej polskiej kasie
Strasznie mało on zarabia
I jest w ciągłym ambarasie..

Lecz ma konie i karety
Pije szampan i likiery
Pełen jest temperamentu,
Humor ma Drapalski szczery.
Lecz skąd bierze na to wszystko
Niech powiedzą blade lica
Skąd ma na te on przysmaczki
To jest jego tajemnica.

III.

Pokochałem raz dziewczynkę
Jasne włoski, czarne oczy
Był to okaz niebywały
Był to istny cud uroczy
Lecz za bardzo mnie skusiły
Loki jej jedwabne, złote,
Więc zabrałem u „niewinnej“
Tak u panien drogą cnotę.
Lecz została mi pamiątka
Po „cnotliwej tej dziewicy.
Co to była za pamiątka
Niecz zostanie w tajemnicy.

IV.

Moc jest w Polsce autorów,
Którzy piszą wciąż kuplety
Głównym ich zaś jest tematem
Życie, humor i kobiety.
Piosnki są ich doskonałe
Moc jest werwy, bomby, huku,

Aż publiczność w kabarecie
Śmieje wciąż się do rozpuku.
Ale skąd ci autorzy
Wykopują stare wice
Może mówić „Bocian“, „Mucha“
No i inne tajemnice.

## Ciekawość.

(Kuplety).

I.

Bankierska znana firma
Pan Natanson i syn,
Wybitny chociaż styl ma,
Zrobiła brzydki czyn,
Szczegółów się pytają
Ludziska nasze wciąż
I głowę zawracają,
Jak jeden wszyscy mąż.
A jak? a gdzie? a kto? a z kim?
Pocóż zaraz wszystko wiedzieć?
W pewnych razach milczy się,
Można czasem się dowiedzieć
Takich rzeczy, że aż fe!
Tak, tak... w pewnych razach milczy się.

II.

Pan Fortwiłł, pieśniarz znany,
Młodzieniec, dziarski kwiat,
W więzieniu zatrzymany
Na kilka został lat.

Wanda Czajczyńska

Podobno, że z niemcami
Za bardzo dobrze żył,
I razem z piosenkami
Słodziutki sen wciąż śnił.
A fak? a gdzie? a kto? a z kim?
Pocóż i t. d.

III.




Do pana konsyljarza
Dość często chodzę ja,
Lecz tajemnicę stwarza
Wizyta jednak ma,
Lecz po co ja tam bywam
Mnie pyta cały świat,
Więc półsłówkami zbywam
Każdego rad nie rad,
A jak? a gdzie? a kto? a z kim?
Pocóż i t. d.

IV.

Urocza panna Nelli
Ma don-juanów moc
I z każdym z wielbicieli
Flirtuje dzień i noc.
A dzisiaj od tych gości
Podobno dziś tam ma
Pamiątkę ich miłości
Co życiem, werwą drga.
A jak? a gdzie? a kto? a z kim?
Pocóż zaraz i t. d.



Zakł. Graf. „ARS“ Warszawa, Sienna 33.